

**Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!**

**Warunki prenumeraty:**

W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 140.—  
bez odnośnienia „ 130.—  
Na prowincji miesięcz. „ 145.—  
Zagranicą „ 180.—



**PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!**

**Niech żyje  
Socializm!**

**Ceny ogłoszeń:**

W tekście (przed kron.) Mk. 15  
Nekrologi „ 8  
zwyczajne „ 6  
drobne za jeden wyraz „ 2  
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)  
Ogłoszenia firm zagranicznych 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Red. 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Walecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numery pojedyncze w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2.

Rachunki płatne w środy

## Inspekcja pracy czy policja fabryczna?

Samodzielne Ministerjum Pracy i jego organy, pilnujące wykonywania przez przedsiębiorców ochrony pracy w Polsce, spotykają się od pierwszych dni swego istnienia ze szczególną nienawiścią burżuazji wszelkich stopni i odcięt. Burżuazja chce być absolutnym panem w swym domu-fabryce lub warsztacie, nie przeto dziwnego, że nienawidzi Ministerjum, którego zadaniem jest właśnie stałe wglądanie w porządk fabryczne. Wykonywa to zadanie Inspekcja Pracy, przeciw niej też przedewszystkiem zwracają się kapitaliści.

Inspektor pracy ma być i najczęściej w Polsce jest stróżem istniejącego prawodawstwa pracy. A, że złodziejem skromnych praw robotniczych jest chciwy zysku kapitalista, więc też inspektor musi kapitalistę stróżować pilnie i niezmordowanie. Złodzieje nie lubią stróżów, chyba że są z nimi w zmoście. Stosunek kapitalistów do inspekcji pracy jest wrogi, gdyż zespół inspektorów pracy w Polsce to ludzie uczciwi i szczerze traktujący swoje obowiązki, a przez to niewygodni dla kapitalistów.

Długo nienawiść burżuazji nasycala się złośliwą krytyką i mniej lub więcej „dowcipnymi” docinkami, rzucanymi pod adresem Ministerjum Pracy. Dziś klasy posiadające przystąpiły do praktycznego załatwienia się z tą niewygodną instytucją. Ponieważ ataków na samo Ministerjum. Postanowiono tylko wybić mu najostrejsze zęby i zmienić w „nieszkodliwą” instytucję. Uderzono więc w Inspektorat Pracy. Uderzono w jego samodzielność i niezależność, gwarantującą należyte wykonywanie włożonych na inspektorat obowiązków. Uczyniono to ukradkiem, pocichu i, co najciekawsze, przy czynnym współudziale p. Ministra Pracy.

Pomyłony minister, p. E. Pełkowski, odegrał w tem wszystkim niezaszczytną rolę narzędzia, którym kapitaliści zburzyli samą podstawę Ministerjum Pracy. Dziwny, zaiste, minister, dziwny przedstawiciel partii „robotniczej”!

Rzecz się zaczęła zgórą rok temu od niewinnych, zdawało się, figlów administracyjnych p. Wojciechowskiego. 13 listopada 1919 r. Rada Ministrów wydała rozporządzenie wykonawcze o organizacji władz administracyjnych w powiecie i województwie. Rozporządzenie to było pierwszym krokiem na drodze do zniesienia samodzielności inspekcji pracy. Stało się to przezłożeniem obwodowego inspektora pracy. Tak samo wojewoda został obdarzony kierownictwem spraw, przekazanych Dekretem Rządu Ludowego z dn. 3 stycznia 1919 r. inspektorom pracy (okręgowym).

Rozporządzenia te nie zwróciły narazie szczególnej uwagi. W najgorzej wypadku traktowano je jako biurokratyczny kawałek, który w życie nie wejdzie. A jednak mamy tu do czynienia z określoną tendencją, którą bezwzględnie obnażył przed miesiącem p. minister Pełkowski w rozporządzeniu swem z dn. 22 października, drukowanym w „Monitorze Polskim” Nr. 295, z dn. 22 listopada 1920 r. Tuż p. Pełkowski postawił wszystkie kropki nad i. Niewinne wypracowanie ustawowe p. Wojciechowskiego stały się dzięki p. Pełkowskiemu i p. Skulskiemu, zakończonym we wszystkich szczegółach rozporządzeniem podporządkowującym inspekcję pracy organom administracji miejscowej, znoszącym jej samodzielność i niezależność, zamieniającą ins-

pekcję pracy na coś w rodzaju policji fabrycznej!

Popularne są u nas idee państwa policyjnego. Burżuazja, pamiętna harmonii, jaka istniała między nią a policją rosyjską — od gubernatora począwszy, kończąc na stójkowym — chętnie te idee popiera. I stało się, że ich urzeczywistnienia doczekała się w najbardziej dla siebie pożądanej dziedzinie. Z pomocą przyszedł enzyklopedyczny minister.

Inspektorat pracy przekształca się w Polsce w gatunek policji fabrycznej.

Inspekcja pracy miała być, według dekretu z dn. 3 stycznia 1919 r., podpisanego przez łow. Ziemieckiego — ówczesnego ministra pracy, niezależna organizacja nadzorczą w dziedzinie prawodawstwa ochronnego pracy i pozostawać pod bezpośrednim zarządem Ministerjum Pracy. W wewnętrznym swym życiu, rządziła się własnymi rozporządzeniami i na czele jej miał stać Główny Inspektor Pracy. Aby podkreślić i uwypuklić niezależność inspektorów od wszelkich władz miejscowych, mianowanie inspektorów oddano w ręce Naczelnika Państwa.

Takie postawienie sprawy było zgodne z potrzebami prawodawstwa socjalnego. Najważniejszym bowiem warunkiem pożytecznego działania inspekcji jest niezależność jej organów. Inspektor musi mieć w klasie robotniczej zaufanie, jakie się posiada do człowieka bezstronnego. Bez tego zaufania nie będzie on miał żadnego znaczenia. Będzie on wówczas lepszym lub gorszym biurokrata, będzie posiadał lepsze lub gorsze wiadomości o stosunkach panujących w przemyśle, ale rozjemcą i sędzią w zatargach kapitału z pracą być nie może. Rozumieją to Anglicy. Zrozumieli to po smutnych doświadczeniach departamentalnemu inspektoratu Francuzi. Francja i Anglia niezależność inspektoratu od władz administracyjnych przeprowadziły z całą konsekwencją. U nas zaś cofamy się z drogi postępu na stare ścieżki niemieckiego i rosyjskiego regulowania wszystkich zagadnień życia społecznego przy pomocy policji.

Zachowano jeszcze dla przyzwyczajenia pozory samodzielności Inspektoratu pracy; pozostawiono mianowicie w rękach Głównego Inspektora prawo decydowania w razach odwoływania się od decyzji inspektorów obwodowych. Pozostawiono również „zależność służbową” inspektorów obwodowych od okręgowych, ale inspektor okręgowy stał się kierownikiem jednego z trzech oddziałów wojewódzkiego departamentu pracy i opieki społecznej: oddziału ochrony pracy. Inspektor okręgowy stał się podwładnym urzędnikiem wojewody, któremu wojewoda może przekazać podpisywanie pewnych papierków (§ 4 rozporządzenia p. Pełowskiego), ale i wtedy nawet inspektor nie w swoim imieniu podpisywał się będzie, lecz użyje zawsze wyrazów „za wojewodę” (§ 5 rozp.). Analogicznie w starostwach.

Inspekcja pracy, dumnie rozpoczynająca swój żywot w Polsce, jako niezależna zupełnie instytucja, zamienia się dzięki temu rozporządzeniu w zwykły dodatek do miejscowej administracji. Od tej pory obok komisarzy policji zasiadają w starostwie inspektor obwodowy, tem tylko różniący się od niego, że pierwszy będzie miał władzę bez porównania większą. A w województwie Inspektor pracy okręgowy stanie się referentem naczelnika departamen-

tu pracy, będzie mu przynosił wiadomości, referował je i czasem zostanie dopuszczony przed świetne oblicze J. W. Wojewody, by osobiście mu złożyć raport o stosunkach panujących w przemyśle.

Do tego ma zejść inspekcja pracy według marzeń kapitalistów i rozporządzenia p. Pełowskiego jak na ironię noszącego po dziś miano Ministra Pracy. A od tego do dobrych obyczajów, panujących w Rosji za błogosławionej pamięci Wyszelegradzkiego czy Wittego już tylko jeden krok pozostaje, no i... mała zmiana personelu inspektorów.

Już szczenek i posłuszeństwo wobec władz administracyjnych zostały całkowicie zabezpieczone. Teraz pozostaje tylko nałożyć inspektorom obowiązek wykrywania agitatorów socjalistycznych, ścisłego w razie strajku współdzia-

łania z policją i żandarmerją i donoszenia staroście lub wojewodzie, według kompetencji, o jakikolwiek przejawach rewolucyjnych w fabrykach. (Patrz rozporządzenie Gubernatora warszawskiego z 12 grudnia 1918 r., gub. Korfa z dn. 15 listopada 1907 r.).

To są ideały burżuazji! Ku temu prze nasza reakcja. Ale chyba znajdują się siły, które plany te pokrzyżują i nie dopuszczą do tego co stało się w Rosji, do opuszczenia Inspektoratu pracy przez wszystkich uczciwie swe obowiązki traktujących ludzi. Bowiem policjantem fabrykantów nie wiem, czy zdecyduje się zostać którykolwiek z dzisiejszych inspektorów pracy.

Związki Zawodowe mają również dużo do powiedzenia i zrobienia w tej tak aktualnej dziś niezmiennie sprawie.

Z. Z.

## Z Francji.

„Blok Narodowy”, jego zaślepienie i pierwsza dotkliwa klęska; zwycięstwo wyborcze socjalistów na wsi, a porażka w mieście; proces Pow. Konf. Pracy; komuniści w związkach zawodowych; przed Kongresem socjalistycznym.

Tak, jak w Polsce większość reakcyjna w Sejmie usiłuje wszelkimi środkami wyzyskać swą przewagę liczebną, by odradzać się Polsce przekazać w spuściznę jaknajwięcej złych ustaw, a przedewszystkiem narzucić jej więzy (w postaci senatu), któreby kępowały w przyszłości wszelkie prawodawstwo — tak samo reakcyjny Blok Narodowy francuskiej Izby Posłów brnie naosłep w beznadziejną politykę zewnętrzną i wewnętrzną, która szkoda przynosi Francji, ale za to korzyść doradzą burżuazji.

Oto Francja od szeregu miesięcy zajęta jest wojną w Syrii i Cylicji. Syryj „broni” wojsko francuskie „przed Turkami”, w Cylicji armia francuska wypełnia mandat Ententy, czyli poprostu bije się zamiast Anglii. Wojna ta wkrótce pochłonie ok. 2 miliardów franków, dała już tysiące zabitych (coprawda kolorowych Francuzów, gdyż biali majtkowie zbuntowali się byli na Morzu Czarnym), ale końca jej nie widać. A doszło już do tego, że nawet półurzędowy „Temps” nawołuje do pogodzenia się z Turkami i zaprzestania wojny. Ale Blok Narodowy na żadną energiczną akcję w tym kierunku nie zdobywa się. Za to alarmuje opinię i świat cały groźbą nowych wojen, oczekujących rzekomo Europę na wiosnę roku przyszłego ze strony Niemiec i Rosji.

Stąd też dymisja min. wojny Lefevre’a, który w liście do prez. min. oświadczył, że ustępuje wskutek różnicy zdań między nim, a resztą gabinetu w sprawie zabezpieczenia środków wojskowych dla zmuszenia Niemiec do wykonania warunków traktatu pokojowego i umożliwienia pomocy wojskowej dla Polski, Rumunii i Czechosłowacji (!). Lefevre mówił o wojnie na wiosnę, jako rzeczy niuniknionej i dlatego opierał się projektowi zmniejszenia czasu służby wojskowej do 18 miesięcy.

Ponieważ całą politykę państwa przystosowuje się do nowej wojny, ponieważ wojna w Syrii nadal trwa, ponieważ długi wciąż wzrastają, a bankrutujące Niemcy nie są w stanie wypłacić gotówki — przeto niema mowy o nowym kursie polityki, naprawdę pokojowej, uwzględniającej wewnętrzne potrzeby państwa i ciężkie położenie gospodarcze kraju. Następcą Lefevre’a mianowano p. Fla-

minusa Raiberti’ego, przewodniczącego komitś finansowej, zapewne w nadziei, że jako finansista, potrafi robić to samo, co Lefevre, ale tańszym kosztem.

Reakcyjna polityka Bloku, który zdobył się na utworzenie ambasady przy Watykanie, ale niezdolny jest do zapewnienia taniego chleba ludności, jest bardzo na rękę agitacji socjalistycznej. Pokazało się to przy wyborach uzupełniających do parlamentu z okręgu Lot-et-Garonne (w Gaskonii), gdzie kandydat socjalistyczny zdobył w pierwszym głosowaniu 12 tys. głosów (wobec 9 tys. w listopadzie 1919 r.), a przy wyborach ściślejszych uzyskał przeszło 18 tys. głosów i przeszedł. Zwycięstwo socjalistów w tym okręgu jest znamienne przez to, że jest to okręg wiejski, skład wyszedł między in. obecny prezydent ministrów Leygues. Socjalista Renaud Jean wybrany został przez włościan i proletarijat rolny, jednakowo niezadowolony z wysokich podatków i drożyzny wszelkich produktów wiejskich. Jean w agitacji swej występował, jako zwolennik III Międzyn., ale nie dzięki temu wygrał kampanię, lecz dzięki zwalczaniu wojny, słusznej krytyce rządów obecnych, no i zapowiedzi popierania drobnej własności włościańskiej. Zwycięstwo to więc wyrosło z ducha opozycji niezadowolonych mas, będących nowojusami w organizacji socjalistycznej. Niemalą prztem rolę odegrała osobistość kandydata, bardzo dzielnego szermierza socjalizmu, nieustraszonego organizatora, energicznego samouka i inwalidy wojennego.

Tam zaś, gdzie masy są bardziej wyrobione, a kandydat wyborczy nie imponuje masom, wynik jest zgoła inny. Tak więc przy wyborach do Rady Miejskiej w St. Gervais (Paryż) komunizujący socjalista Merie otrzymał tylko 1615 głosów wobec 2170 gł. uzyskanych przez kandydata socjalistycznego w roku 1919, zaś kandydat Bloku otrzymał 2.164 gł. wobec 1493 gł. przy poprzednich wyborach.

Drugą klęską dla Bloku i jego rządu oraz kompromitacją był przebieg procesu przeciwko Pow. Konf. Pracy. Na ławie oskarżonych zasiadli Jouhaux, Dumoulin, Laurent, Lapierre, Calveyrach. Oskarżenie powstało wskutek popierania przez konf. strajku kolejarzy w maju r. b. Akt oskarżenia zarzucał kierownikom Konf., że nie meldowali władzom o przystąpieniu nowych związków (choć o przyłączeniu się związku pracowników i urzędników do Konf.), że dopuszczano do Konf. organizacje, mające na widoku inne cele, aniżeli walkę ekonomiczną, że w łonie sa-



mei Konf. zajmowano się również sprawami, wychodzącymi poza zakres walki o lepsze warunki pracy, że uprawiano politykę, występując w obronie Rosji, Węgier, żądając de mobilizacji i amnestji, że, wreszcie, utworzono Radę Ekonomiczną, mającą na celu wywłaszczenie posiadaczy.

Zastępca prokuratora żądał ni mniej, ni więcej, jak rozwiązania Konfederacji Pracy!

Obroncy oskarżonych tow. Boncour i Lafont oraz Jouxhaux sam, nie mieli wielkiego trudu, by wykazać całą nicotę oskarżenia. Boncour przytoczył przykłady z lat ubiegłych, kiedy taki Waldeck Rousseau nie czynił żadnych ograniczeń działalności Konfed., a Lafont wskazał, że nawet taki Dupuy w okresie najgłośniejszych walk z Konfed. nie myślał o jej rozwiązaniu, że Konfed. zajmując się sprawami politycznymi, broni tylko całokształtu interesów wszystkich ludzi pracy.

Sąd nie wydał wyroku i pozostawił sobie czas do namysłu do 13 stycznia.

Dzięki reakcyjnej polityce burżuazji, prześladowaniom związków zawodowych i aresztowaniom kierowników organizacji, wrzasta tu i ówdzie nastroj rzekomo rewolucyjny, w istocie jednak rozkładowy. Tak np. wybrano przed kilku dniami w Związku syndykatów paryskich na sekretarza 3 ch komunistów (Monmousseau, Tommasi i Dudilleux), pracujących nad budowaniem „komórek” komunistycznych w związkach, to znaczy nad rozbijaniem związków zawodowych.

Komuniści są w syndykatach mniejszością, ale za to w partii socjalistycznej są już w większości. Partia ta odbywa obecnie swój zjazd dorocznym w Tours, o którym napiszemy jeszcze osobno. Tu zaznaczymy tylko, że grupa „rekonstruktorów” z Longuetem na czele wydała przed zjazdem odezwę, w której protestuje energicznie przeciwko zamiarom nowej większości wyrzucenia mniejszości z partii. Odezwa twierdzi, że grupa dobrowolnie nigdy nie opuści partii, że chce wyrzucenia jej sprzeciwia się zasadom partii z kongresu amsterdamskiego, że gwałtem byłoby porzucenie zasady proporcjonalności, stosowanej dotychczas zawsze w stosunku do wszystkich kierunków partyjnych. Odezwa oświadcza, że w całości stoi na stanowisku manifestu bernieńskiego.

Tak samo „grupa obstawiania przy socjałizmie” (Blum, Mayeras i in.) oświadczyła, że popiera manifest bernieński.

## Maty feljeton.

### W jaki sposób zostałem dziadkiem?

Doniosłem wam wczoraj, iż w pierwsze święto zjawili się u mnie pp. Szczerzygnatowie z wnuczką. Muszę wam tedy opowiedzieć, w jaki sposób zostałem dziadkiem?

Właściwie to każdy wie, w jaki sposób można zostać dziadkiem. Węć nie o tem będę pisał, lecz uważam za niezbędne zaznaczyć was z tem, jak to się stało, iż Lilith moja złotowłosa wyszła za Szczerzygnatą. Albowiem wcale to nie było tak, iż Lilith wyszła za profesora Szczerzygnatę i ja dlatego zostałem dziadkiem, ale wręcz odwrotnie; ponieważ ja miałem zostać dziadkiem, Lilith wyszła za Szczerzygnatkę.

Jak to zapewne pamiętacie, profesor Szczerzygnat, z którym za czasów niemieckich żłowiłmy psy (czasy były wówczas stokroć cięższe, niż dzisiaj, o czem lachnie zapominać), miał się ku Lilith, ale Lilith nie miała

się ku Szczerzygnatowi. Stąd wynika „tragedja”, jak mówi Ferner, i Szczerzygnat chciał utopić się w balji, od której to śmierci uratowałem go z trudem. Szczerzygnat popadł w melancholię, zaś Lilith złotowłosa za pośrednictwem „Rozwoju” została wywieziona na front. Jak wiecie ten proceder, uprawiany przez „Rozwój” jest obecnie przedmiotem śledztwa władz wojskowych wobec tej ultrapatriotycznej i ultra-katolickiej instytucji.

Ale żelgalby, gdybym powodowany zrozumiałą sympatią do „Rozwoju”, twierdził, że Lilith „została” wywieziona. Owszem, jestem przekonany, że moja słodka latorośl uczyniła to w porozumieniu z macierzą swoją a moją legalną miłośnicą, małżonką moją, z pochodzenia, rozumem, tradycji i familji — endeczką. Basia moja pragnęła Lilith moją rozwinię, dlatego powierzyła dziewictwo jej „Rozwojowi”.

Lilith udała się na front i po trzech miesiącach wróciła z frontu. Ale wróciła stamtąd blada, zdenerwowana i chora. Choroba jej objawiała się przede wszystkim w postaci upartych wymiotów. Serce moje ojcowskie wzruszone niedomaganiem najmiłszej mi pupilki ministra Śliwińskiego, podyktowało radę naturalną chyba, ażeby pójść z chorą do lekarza.

— Zwarjowałeś, Zysławku! — rzekła do mnie miłośnica moja legalna, członkini „Rozwoju”, ze słodkim uśmiechem oddanej towarzyszyki łoża i stołu. Czy nie widzisz, że Lilith trzeba jaknajprędzej wydać za mąż?!

Na te słowa zgapiłem tak, jak ks. Teodorowicz, gdy się w Rzymie dowiedział, że Sejm w jego nieobecności uchwalił wydanie dzieł buntownika i heretyka Mickiewicza.

— He? — zapytałem z wrodzoną mi bystrością dowiecu. I teraz dopiero zauważyłem, że front mego najmilszej Lilith złotowłosej i siłownie rozszerzył się nieco.

— Ha! błazniol! — zawołałem wściekły na moją Barbarę — w ładne rączki oddałaś moją córkę!

Na to Basia moja, z miną gołąbki, przebiegającej różaniec, rzekła:

## Kredyt amerykański dla Polski.

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyła się w Ministerjum Skarbu konferencja prasowa, na której wiceminister Rybarski, który przed Świętami wrócił ze Stanów Zjednoczonych, zapoznał przedstawicieli prasy z obecnym stanem rynku amerykańskiego i możliwościami otrzymania przez Polskę kredytów.

Stany Zjednoczone — mówił wiceminister — przeżywają obecnie ciężki kryzys gospodarczy. Kryzys ten jest wywołany nadprodukcją, a ściślej mówiąc wysokim kursem waluty dolarowej, który wytwarza sytuację taką, że prawie żaden kraj europejski nie jest w stanie kupować w Ameryce, — w granicach przedwojennych, w granicach swych potrzeb — ani za gotówkę, ani nawet na kredyt krótkoterminowy. Wskutek tej przymusowej abstynencji kontynentu, Ameryka jest przeładowana surowcami, środkami spożywczymi, fabrykatami. W zachodnich stanach kukurydza zastępuje węgiel — jest spalana. W jednym tylko stanie Texas zaorano przestrzeń z 300 tys. bel bawelny — t. j. tyle, ile w ciągu roku spo-

— Niech się dzieje wola nieba, z nią się zawsze zgadzać trzeba.

I stało się, że za staraniem mej kochanki legalnej, przyjacieli mój, piesolap i profesor Szczerzygnat, dzień po dniu zaczął bywać u nas, a Lilith złotowłosa czarującym uśmiechem przyjmowała jego załoty. Po miesiącu odbył się ślub a po czterech miesiącach narodziny wnuka mego, któremu na cześć ojca nadano imię Kalasanty.

Otóż, kiedy przyszedł na świat Kalasanty junior, Szczerzygnat zjawił się u mnie i rzekł: — Zysiu! jakie to dziwne. Pobraliśmy się z Lilithką przed czterema miesiącami a tu ten tego już pierwszy prorok...?

— A ty łobuzie jeden! — rzekłem do mego zięcia. Nie przypuszczałem, że z ciebie taki frant obrotny i żwawy. Innyby potrzebował na to jakiś roczek pracy, a ty po czterech miesiącach... Niechże cię uratuję mój ty ognisty kawalerze, zrobisz mi niespodziankę.

— Co? ha?! — uciekł się na to mile polectany w swej próżności męskiej Szczerzygnat, klepiąc się po swych łądźwach łękich, jak zapalka. — Nie każdyby to potrafił. Albośmy to jacy tacy? co?

— Jeden cię tylko przewyższył.

— Któż to taki?

Francuski poeta Barbey d'Aurevilly. Opisuje on pewnego Don Juana, któremu wystarczyło spojrzeć na pannę, aby ta poczuła się matką.

— Nie bój się — rzekł dumny w swój wigor Szczerzygnat — z czasem i do tego dojdziemy.

Lecz co mnie w podziw wprawiało, to niewinność gołąbki Lilith złotowłosej. Kiedy Szczerzygnat z uśmiechem wniebowziętym zmieniał peluszki swemu Kalasankowi, jak nazywał pierworodnego, Lilith ze łzawym uśmiechem żartowała: „Ależ on do ciebie podobny, mój Kalasany! Poproszę wykapaną Szczerzygnat”.

Oto, jak przy pomocy „Rozwoju” i mej legalnej kochanki zostałem dziadkiem.

Zysław.

wijając się gospodarczo, wymagała olbrzymich kapitałów inwestycyjnych.

Konieczność ożywienia eksportu amerykańskiego postawiła jednak w Ameryce, jako zadanie dnia, sprawę kredytu towarowego.

Z inicjatywy związku banków amerykańskich powstała korporacja dla handlu zagranicznego z 100 milj. dolarów kapitału zakładowego. Zadaniem tej instytucji będzie udzielanie Europie towarowego kredytu długoterminowego. Założyciele korporacji przypuszczają, iż będą mogli udzielić Europie kredytu w wysokości 1 miljarda dolarów.

Jeżeli chodzi o Polskę, to ta według wiceministra Rybarskiego, otrzymać może pięć części ogólnego kredytu.

Ciekawym również zjawiskiem, wywołanym przez kryzys gospodarczy, jest ożywiona agitacja za wskrzeszeniem „War Finance Corporation” (wojenna korporacja finansowa). Jest to rządowa instytucja finansowa pochodzenia wojennego, której zadaniem było dyskontowanie do pełnej wartości weksli dłużników zagranicznych. Agitacja ta odniosła skutek, jak doniosły bowiem depesze, przed kilku dniami obie izby amerykańskie uchwaliły wskrzeszenie tej instytucji.

Polska będzie mogła skorzystać i z tego rodzaju kredytu, o ile oczywiście, wejdzie w kontakt z poważnymi firmami amerykańskimi, do których rząd amerykański będzie miał zaufanie i zechce dyskontować weksle.

Trzecim środkiem kredytu może być t. zw. kredyt ratunkowy, w postaci środków żywnościowych.

Kredyt ten nosi charakter filantropijny i nie jest popularny w Ameryce obciąża bowiem skarb i musi być pokryty podatkami. Przypuszczając jednak należy, że kredyt ratunkowy podobnie jak przed rokiem zostanie i w tym roku uchwalony. Z kredytu tego Polska, jako zrzuconawa przez najazd bolszewicki, w poważnym stopniu będzie mogła korzystać.

..

P. Rybarski, zapytany o nową pożyczkę polską w Ameryce, oświadczył, że konstrukcja nowej pożyczki została zastosowana do warunków rynku amerykańskiego. Pierwsza pożyczka, która dała tylko związany b z emisją 17 milionów dol. brutto, (to zn. nie licząc wydatków), nosiła charakter raczej składek patriotycznych a sposób jej przeprowadzenia pozostawił wśród Polonii amerykańskiej jaknajgorsze wspomnienia.

Nowa pożyczka będzie płatną przez rząd polski po pięciu latach, 6% wraz z premją 12%, t. zn. że właściciel pożyczki polskiej, spłacany przez rząd po 5-ciu latach, otrzyma za 100 dol. 112 dolarów. Poza tem bon pożyczkowy na żądanie właściciela, może być w każdym czasie spłacony w Pol. Kr. Kasie Pożyczkowej w markach polskich po kursie przeciętnym ostatniego miesiąca.

Stara pożyczka będzie skonwertowana, t. zn. zamieniona na nową. Przy nabywaniu nowej pożyczki można będzie wpłacać 50% starą pożyczkę.

Pozatem skarb polski przy nowej pożyczce już nie odda generalnego przedstawicielstwa jednej korporacji finansowej, jak to było przy emisji pierwszej pożyczki, ale wejdzie w kontakt z poszczególnymi bankami bezpośrednio.

ST. ANDRZEJ RADEK.

## Miedzy młotem a kowadłem.

(Humoreska z minionych dni).

Tymczasem bojownicy m'neli wieść, skreślił na prawo i wydostali się na drogę, a wkrótce zatrzymali się przed niewielkim laskiem.

— Możemyśmy co zjedli? — rzekł naraz Janek.

— Zgoda — odpowiedział Karol.

Przeskoczyli głęboki rów, usiedli pod rosochatą sosną i energicznie zabrali się do jedzenia.

— Daleko jeszcze do tej gminy? — pytał Janek.

Będzie jeszcze kufe cztery wiorsty.

— A jak zastaniemy strażników?

— No to i cóż nas to obchodzi? Zresztą — patrz — idzie droga dwóch.

— No więc jedźmy im z oczu!

I już zsuwali się w rów, aby niepostrzeżenie dostać się do lasu, gdy nagle Karol powstrzymał się.

— Siój, nie będziemy się chowali.

Janek, który już był w rowie, wygramolił się powrotem.

— Co? Idą, nie idą? Cóż ty myślisz robić?

— Nie jeszcze nie wiem, ale może oni zechcą nas zaaresztować, albo co?

— No właśnie! We łbie ci się chyba popsuło! — rzucił się Janek. — Akuratnie ja się dam aresztować, a ty nie wiesz!

— To my ich zaaresztujemy. O co chodzi,

— mówił Karol, nie spuszczać oczu z najbliższych się strażników.

— Zwarjował — jak Boga kocham!

Na jakiego śmierzącego psa ja ich będę aresztował? Dokąd ich, durniów, zaprowadzę? i Jankowi poprostu na płacz się zbierało.

— Zobaczysz — rzekł nagle Karol — twarzym głosem. A teraz kładź się i śpij i wogóle udawaj głupiego, a jakbyś kaszlnął — wal bez pardonu!

— Poco ja mam się kłaść i udawać głupiego — to niech m'n'e piorun trzaśnie jeśli co rozumiem — mamrotał Janek — wyciągając się na murawie i kładąc rękę na kolbie rewolweru.

— Pamiętaj — rzekł jeszcze, — że jeśli się przebiegnie przez twoje idjotyzmy, to żebyś nie zakował.

— Śpij — nie gadaj!

— Janek począł pochrapywać, a wkrótce posłyszał przeciągający, śpiewny głos z tamtej strony rowu.

— A wy co tu robicie — a?

— Odpoczywamy, panie wachmistrzu — odpowiedział Karol.

— A co wy za jedni, a?

— Z pepesówki jesteście. Pracowaliśmy u Gajberga w tartaku i wracamy do domu.

Strażnik myślał, rozmyślał, wreszcie zwrócił się do swego towarzysza:

— Czort ich pobierz, Iwan Pawłowicz — idźcie!

Nie, nie można — odparł tamten i zwrócił się do bojowców:

— A paszporty to u was są?

— Na pierona nam paszporty! Z Pepesówki jesteście, każdemu wiadomo.

— O, nie brat ty mój! Z Popówki, nie z Popówki, a paszporty powinny być. Chodźcie z nami!

— Dokąd?

— Do gminy.

— Kiedy my tam nie mamy żadnego interesu, opierał się Karol, co zganiało dobrodusznego strażniczyne.

— Przedził — zawołał — zbieraj się jeden z drugim — prosić cię będzie!

Karol począł spiesźnie budzić śpiącego Janka:

— Tomek! Tomek! Wstawaj! strażnik wołają do gminy! jak kaszlnę — szepiał mu po cichu do ucha — jak kaszlnę — wal temu dziobatemu w łeb.

Poczym wstali, przeskoczyli rów i poszli ze strażnikami.

Janek szedł milczący, ponury, mając wciąż baczenie na dziobatego. Czasem tylko podnosił głowę i ze zdumieniem spoglądał na Karola, ale ten rozgadał się w najlepsze i zmyślał, a łgał, że Jankowi uszy wiodły, gdy słuchał.

— Dawno już pan na służbie? — pytał starszego strażnika.

— A tobie na co wiedzieć?

— Tak pytam, bo i m'n'e chcieli „w strażniki wziąć”, kiedym wojenną służbę skończył.

— To wy byli na wojennej służbie? — zainteresował się strażnik.

— Cztery lata, panie wachmistrzu, w artylerji służyłem.

— A gdzie?

— W Kazaniu.

— Moja ojczyzna — westchnął strażnik.

— Tak? zdziwił się Karol. Śliczna jest ta pana ojczyzna, a Kazan! miasto ogromne! Nie widziałem nigdzie takiego. Ładne miasto! Pan z samego Kazania?

— Nie. Z Mamadyszskiego powiatu, „derewni” Maślanice.

— Z Mamadyszskiego powiatu? Byłem, a jakże! Wiele razy tam byłem! Miasto porządne, Żydów nienaw...

— O, Żyda, to już tam, chwala Bogu, nie zobaczysz, a ziemia poprostu — raj! — rozrzewnił się strażnik i jał rozpowiadać o kazańskiej ziemi, swojej rodzinie, o wodach i lasach.

— A Wołgę widzieliście? — zapytał Karol.

— Ho! ho! Wiele razy kąpałem się w niej!

Strażnika i to rozrzewniło.

— Ot, cudna rzeka, Boże ty mój! Jedziesz, jedziesz i przejechać nie możesz; pa-trzysz, ale oczy u ciebie za krótkie! Das, a ja już pięć lat Wołgi nie widział, ha, co? Paść my ich Iwamie Pawłowicz, niech sobie idą.

— Ne można! — odparł tamten — trzeba protokół napisać.

— Tak, wiecie, służba i to odpowiedział na służba — tłumaczył się przed Karolem dziobaty.

— Ale nie martwie się. Ot wioska, to u soltysa napiszemy protokół i pójdziesz sobie wolno.

Ta zapowiedź wstąpienia do soltysa ogromnie się Karolowi nie podobała.

(D. c. n.).



# Precz z Senatem! A gdy wybije dwunasta..... W Sylwestrową Noc

Fryderycja (Banja).

(Korespondencja własna).

Dnia 17-go b. m. zwołany został przez miejscową sekcję P. P. S. wielki wiec polityczny, który zgromadził robotników polskich z całej Fryderycji. Na wiecu tym wygłosił przemówienie tow. A. Korda. Tow. Korda opisał niedolę klasy robotniczej polskiej, która podczas wojny ponosiła najcięższe ofiary, najbardziej była prześladowana przez okupantów, a która, mimo to, wykazała tyle mocy, hartu duchowego i zdolności do poświęceń za czasów najazdu bolszewickiego.

A dziś, gdy robotnik, który porzucił pracę, by walczyć o niepodległość Polski, powraca do kraju, jako zdemobilizowany żołnierz, wynędzniały i obdarty, znajduje swe miejsce przy warsztacie pracy — zajęte. Co więcej, ten ochotnik, który dobrowolnie poszedł bronić ojczyzny, przelewał swą krew, żywiąc nadzieję, że za swoje trudy i za swoje rany będzie miał ojczyznę wolną i demokratyczną — Polskę Ludową, dziś spostrzega z przerażeniem, iż w Polsce rządy sprawować pragną klasy posiadające, wyzyskiwacze i obszarnczy.

W myśl wywodów tow. Kordy, wiec uchwalił rezolucję, protestującą energicznie przeciw senatowi, jako siedzibie przywileju, jako miejscu zbornemu endeków, paskarzy, rabinów i biskupów. Wiec podkreślił, że senat w Polsce byłby hańbą dla demokracji.

Wiec w imieniu robotników polskich na emigracji zwraca się do Polskich Postów Socjalistycznych z gorącym apelem, by wygryźli wszystkie siły w zwalczaniu senatu.

Wiec zakończono okrzykami: „Precz z senatem!”, „Niech żyje Polska Ludowa!”, „Niech żyje Polska Partia Socjalistyczna!”.

## Sochaczew.

(Korespondencja własna).

W przepelnionej sali Straży ogniowej odbył się w dniu 12 grudnia wiec, zorganizowany przez członków PPS, na którym przebiegał poseł tow. Dobrowolski. Po wyczerpującej dyskusji zapadła jednomyślnie uchwała przeciwko Senatowi, stwierdzająca, że Senat będzie paraliżował rychłą odbudowę Rzeczypospolitej, zniszczonej przez długotrwałą wojnę.

## Z bliska i z daleka.

Z powodu ciepłej kąpieli!

Ktoregoś dnia przed świętami zaszedłem do kąpieli na Krakowskim i zażądałem wanny. Kazano mi zapłacić dziewięćdziesiąt marek. Mydelko — dwadzieścia pięć mk. Łazienka — dziesięć mk. Ogółem sto dwadzieścia pięć mk. polskich. Obmywając grzesne ciało, myślałem na temat wcale nie scholastyczny: żali kąpieli jest artykułem zbytku czy też czyni zadość potrzebie przyrodzonej człowieka. Byłem przekonania dotychczas, że prawdziwym jest to drugie mniemanie. Higienicy uczyli nas w ciągu wielkiej ilości lat, że człowiek bez ciepłej kąpieli żyć nie może i nie powinien. Historyk kultury pouczył, że miarą cywilizacji jest ilość spożywanego mydła. Pewien Niemiec wołał w zapale bankietu, który zamykał kongres higieniczny: „dla każdego Niemca kąpiel ciepła co tydzień!” W Anglii każdy szanujący się gentleman kąpie się co dzień i nie raz po kilka razy na dzień (o Boże!), tak, iż socjolog, pochopnie uogólniając, nazwałby nasze czasy nie tylko wiekiem elektryczności i aeroplanów, ale i wiekiem kąpieli — — —

Ale przy stu kilkunastu markach za chwilę ciepłej rozkoszy, cały ten świat czystości zapada się w nieścisłość. Kto może sobie na taką rozkosz pozwolić? Raz na tydzień? raz na miesiąc?

Nie chcę podawać w wątpliwość przyzwyczaję i potrzeb rodaków naszych, wydłużając w kierunku czasu ten szereg pytań. Przypominam sobie, że wychodząc z owego wcale nie higienicznego bankietu, na którym proklamowano prawo przyrodzone Niemca do codziennego kąpiel ciepłej, zapytałem towarzyszącego mi socjalistę: a więc u was naprawdę lud tak dużo się kąpie i tak kąpiel lubi? i z niemałym zdziwieniem usłyszałem w odpowiedzi: „nasz chłop niemiecki wogóle nie kąpie się wcale!... To był mizantrop pewnie, jakich nigdzie nie brak. Bo jednak widziałem po różnych miastach niemieckich zakłady kąpielowe miejskie, publiczne, w których za niewielką opłatą można było kąpać się i używać kilka razy nawet na tydzień, nie obciążając zbytnio studenckiego budżetu, błogosławieństwa ciepłej kąpieli! W Dreźnie, w Lipsku, w Monachium. I wszędzie tam widziałem robotników, rodziny robotnicze i dzieci w wieku szkolnym, całe klasy szkół ludowych, kąpiące się, uczące się pływania w basenach, pełnych ciepłej, wciąż odwiecznej wody! Szkoły męskie, szkoły żeńskie. Olbrzymie hale odpoczyn-

wraz z życzeniami „SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU”  
wzręcz „MILJONÓWEK” wioząc, skąpetwo jest wadą.....

Kilkakrotne Ciągnięcie w dniu Nowego Roku.

Cena łącznie z kuponem Mk. 1010.—

W 43 Oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej można zastawić  
za Mk. 750.— na 6 miesięcy po 6%.

kowe, z gazetami, z biblioteczką, z bufetem pod ręką. Do kąpeli takich miasto musi dokładać. Miliony pochłonięto zbudowanie takich gmachów olbrzymich wśród ogrodów i zieleni, blisko tramwaju i omnibusów.

Jakże dalecy jesteśmy od takiego przepychu! Zakład kąpielowy jest u nas tylko przedsiębiorstwem kapitalistycznym. Musi podlegać prawom wolnego handlu. Musi przynosić korzyści. I nikogo nie powinno dziwić, że w warunkach drożyzny, w których nie wiadomo, czy żyjemy, czy ginimy, nie znajdując węgla na rynku — płacić musimy sto marek za trochę gorącej wody w wannie czysto utrzymanej? Ale czy taki stan rzeczy nie wzrusza obywateli? czy nie wzrusza ministra zdrowia? Ach! czy nie wzrusza — nie bez strachu stawiamy to pytanie! — ministra kultury? Boć tytuł mamy ministrów! tyle organizacji państwowych opieki nad życiem i zdrowiem i potrzebami obywateli, tyle drukujemy sprawo-

zań i biuletynów, w tylu zjazdach międzynarodowych uczestniczymy kosztem milionów marek polskich. Możebyśmy pomyśleli o hygienie obywatela polskiego nie tylko po urodzeniu? Kultura przecie, to nie tylko wystawy, mniej lub więcej pięknych obrazów i propagandy przy ich pomocy po szerokim świecie. Kultura! Pewien śledziennik mówił, że cywilizacja zaczyna się od nóg i przyznawał, że uczyniła u nas wielkie postępy, o ile wziąć pod uwagę ilość złotych butów, które widujemy dzisiaj na nogach, co niedawno jeszcze bywały u nas tylko bosa. Ale kultura zaczyna się napewno od czystych nóg i rąk.

Czytelnik widzi, że kąpiele powinny być w zawiadywaniu, czy pod opieką, nie tylko min. zdrowia, ale i min. kultury (i sztuki). Drzy nasze pióro: wnet powie, że nowy czynimy na te urzędy zamach. Nam przecie o to tylko chodzi, aby rodacy nasi kąpali się w ciepłej i w namydłonej wodzie!

Henryk Bezmanski.

## Książka o Rosji Sowieckiej.

Leży przed nami książka, napisana przez niejakiego dr. Alfonsa Goldschmidta p. n. „Moskau 1920. Tagebuchblätter” (Moskwa 1920. Kartki z dziennika). Dr. Goldschmidt przybył do Rosji w maju b. r. wraz z delegacją angielską i, jak chętnie w swoim dzienniku opowiada, prowadził mozolne studia nad obecnym ustrojem gospodarczym Rosji sowieckiej. Napisał o tem książkę naukową, której nie czytaliśmy. W „dzienniku” zaś swoim skreślił luźne wrażenia z pobytu w Petersburgu, głównie zaś w Moskwie.

Jeżeli na tem miejscu zajmujemy się tą książką, to dlatego, że jest bardzo znamenitna dla sposobu przedstawiania stosunków w Rosji sowieckiej przez jej wielbicieli i chwalców.

Oto przykład. Autor płynie na okręcie wzdłuż brzegów Finlandji, przyjeżdża do Rewia w Estonji. To daje mu sposobność do złośliwych wycewek przeciwko „nowym państwom”, zawdzięczającym swoje istnienie prawu narodów stanowienia o sobie, które to prawo wydaje się p. Goldschmidtowi pogardliwym. Na Finlandji, na Estonji pan ten nie zostawia suchej nitki. Szukany polityczny, za dużo urzędników, za dużo wojska, walutowa nędza... Ale p. Goldschmidt przybywa do Rosji — i wszystko, co w owych krajach było ciemnym, tu staje się białem. P. Goldschmidt opowiada np., że kto chce się dostać do Rosji, musi nierzadko długo czekać na pozwolenie Czicherina. Często Czicherin odmawia. Stuszuje — mówi wielkieli sówietów — Rosja musi być ostrożna, Rosja walczy... Dalej p. Goldschmidt opowiada, że przed każdym hotelem, przeznaczonym dla gości, stoi warta i każdy, kto chce odwiedzić przybysza z zagranicy, musi pokazać paszport. Oczywiście widać sówietów zaprowadzili ten nigdzie nie praktykowany, policyjny obrządek w tym celu, aby rozciągnąć kontrolę nad wszystkimi znajomościami swoich gości... P. Goldschmidt pieniałby się z gniewu, gdyby oś podobnego było gdzieś indziej. Ale w Rosji wszystko wolno Sowieta. Sowiety prowadzą wojnę — i dlatego p. Goldschmidt wszystko im wybacz.

Wogóle niemal wszystko, co w Rosji jest złego, p. Goldschmidt przypisuje wojnie. Wojna ma usprawiedliwiać i rozgrzeszać wszystko. Przyletem, oczywiście, wszyscy, cały świat przyletem jest, że Rosja walczy — tylko nie Rosja sama. Ententa, Lotwa, Finlandja, Estonja, Polska, Gruzja — tylko nie Rosja. Charakterystyczne, że autor prawie nie mówi o „czarowej armji”, tak znamiennej dla wewnętrznej polityki Sowieta. Pauloby

to nieco obraz idyllicznego państwa pracy, w którym inż. Krzyżanowski, władca elektryczności — jak się wyraża p. Goldschmidt — snuje plany elektryfikacji przemysłu rosyjskiego. Naturalnie zaraz zjawia się wielka teoria, która ogromnie imponuje p. Goldschmidtowi. „Elektryczność jest siłą społeczeństwa socjalistycznego — mówi p. Krzyżanowski. Para jest siłą i była siłą społeczeństwa kapitalistycznego. Teraz rozpoczyna się epoka elektryczności”. Ta teoria tak zaimponowała dziennikarzowi niemieckiemu, że natychmiast zapominał o tem, że w Rosji obecnej nie ma ani pary, ani elektryczności. Ładnie zapowiada się „epoka elektryczności”, kiedy teraz w miastach rosyjskich nie są czynne np. windy z powodu braku prądu!...

Albo znowu inny obrazek. P. Goldschmidt odwiedza fabrykę. Pokazują mu fabrykę wozową — Prochorowską manufakturę tkałą. P. Goldschmidt jest zachwycen: wszystkie maszyny w porządku, naoliwione, oczyszczone. Cudownie! Tylko jeden szkopuł: fabryka nie jest w ruchu z powodu braku paliwa!...

Ale to nie — fabryka jest przygotowana do ruchu. Tymczasem komitet fabryczny zaprasza p. Goldschmidta na śniadanie. P. Goldschmidt wpada w ekstazę, niesłychanie komieczna. Delegacji dano wyzerkę, składającą się z ryb, herbaty, konfitur, chleba, cukru. I oto p. Goldschmidt mówi w tonie natchnionym: „Była to gościnność całkiem nowa, była to gościnność rewolucyjna, była to gościnność nowych czasów. Często dawano nas rybą, herbatą, konfiturami, chlebem, cukrem. Ryby, herbatę, chleb, cukier z własnej władzy proletariatu, z samookreślenia robotników. To istotnie było dla mnie nowym światem”. Ileż to razy związki zawodowe, stowarzyszenia społeczne, partie robotnicze, przyjmując gości, ofiarują im posiłek i nikt z tego powodu nie śpiewa hymnów, nie prawi o gościnności rewolucyjnej, o nowych czasach, nowych światach! A tu — fabryka wprawdzie stoi, ale zaoi komitet fabryczny nakarmił p. Goldschmidta... I oto blagier wpada w trans i opowiada o „gościnności rewolucyjnej”, o „samookreśleniu” robotniczym, wyrażającym się w częstowaniu „rybą, herbatą, konfiturami i cukrem”!...

Czy zresztą autor nie pomyślał, że te przysmaki są w rażąco rozdziwisku z nędzą aprowizacyjną Rosji, której nawet on tańc nie może?!

Nie tai tego — ale w oryginalny sposób łagodzi barwy. Więc naprzód oczywiście wojna. A następnie p. Goldschmidt dziwi się, że jakoś, pomimo wszystko, co się o Rosji pisze,

publiczność na ulicach nie ma wygłodniałej miny, a robotnicy mają buty na nogach i znośną odzież na grzbiecie... Oczywiście, gdyby podróżnicy takimi kierowali się wrażeniami, to wogóle nigdzie nędzy by nie zauważyli. Ale taki p. Goldschmidt, jeżeli przyjedzie do Paryża czy Warszawy, to nędzę i jej przejawy znajdzie niezwłocznie. Ale w Moskwie — gdzie tam! W tej komunistycznej Mecece ustaje socjalistyczny krytycyzm — i wielbiciel Sowieta już jest zadowolony, że widzi buty na nogach przechodniów.

Oczywiście, p. Goldschmidt konstatuje, że w Rosji nie ma prostytucji i sławi to jako tryumf sowiecki. Bo — nie widział prostytutek na ulicach. To mu wystarczy. Ale niedawno przytoczyliśmy w „Robotniku” wzmiankę z pewnego bolszewickiego pisma o — ogromnych rozmiarach prostytucji w Rosji!...

P. Goldschmidt podnosi też, jako wielką zasługę Sowieta, usunięcie pijactwa przez zakaz napojów wysokokowych. Ten sowiecki wielbiciel widocznie nie wie, że nie Sowiety, lecz rządy carskie wprowadziły ten zakaz na początku wojny. I nie wie także, ile jest w Rosji tajnych gorzelni, zwłaszcza na wsi!...

Ale oto jeszcze jeden fakiel, zanotowany przez dr. Goldschmidta, a istotnie bardzo znamienity. Tym razem autor nie wyraża swojej opinii, a nawet widocznym jest, że mu się ten obyczaj sowiecki, o którym pisze, niezbyt podoba. Chodzi tu o różnicę w traktowaniu gości sowieckich pod względem wyżywienia. „Jeżeli przybywają goście, których trzeba głaskać, których należy traktować realnie-politycznie, których odrębne wymagania należy uwzględniać, to wyżywienie jest znacznie lepsze. Był np. w Moskwie książę jednego z państw północno-wschodnich, które zbliżyło się do Rosji sowieckiej. Wprawdzie nie ołoczono go zbyt wielkim hotelowym, ale bądź co bądź hotelowemu wygodami, których nie mieli inni goście... Również książę angielski, który w maju 1920 r. był w Moskwie, był bardzo dobrze odżywiany i obsługiwany. Łososi, szynki, dużo mięsa, wspaniałe samochody i t. d. Skonstatowaliśmy następujące prawo: twardsze zagraniczni są mniej więcej tak traktowani, jak rosyjscy. Ludzie, których sposób myślenia jeszcze jest niepewny, doznają młodzieńczego przyjęcia!...”

Dr. Goldschmidt należał, jak się zdaje, do „pewnych” i dlatego z przekąsem mówi o tym obyczaju sowieckiej dyplomacji!...

Bądź co bądź, zanim inż. Krzyżanowski „zelektrykuje” Rosję i w ten sposób zwali ustrój burżuazyjny — znamieniem sowieckiej równości i jej ładu — proletariackiego charakteru pozostaje ta rozczulająca dbałość o gusty i żołądek „pewnego księcia północno-wschodniego państwa, które zbliżyło się do Rosji sowieckiej”!...

## Kronika zagraniczna.

Masowa emigracja Żydów z Ukrainy.

Korespondent lwowski sjonistycznego dziennika „Wiener Morgenzeitung” donosi, że po 3-letnim okresie pogromów, związanych z rewolucyjnym wstrząsem na Ukrainie, ostatnio Żydzi tamtejsi uciekają masowo, by jedynie ratować życie. Nie baczą na żadne przeszkody i trudności, na braki komunikacyjne, ani na grasowanie band rozbójniczych. Większa część uciekinierów podąża przez Wołyń w kierunku Warszawy, około 30 tys. udało się do Małopolski.

Nędza tych uciekinierów jest ogromna. Pomoc amerykańska nie wystarczy, tworzą się więc organizacje miejscowe po miastach i miasteczkach na celu pomocy emigrantom. We Lwowie opodatkowały się żydowskie Związki zawodowe kawiarnie i restauracje, przyczem kelnerzy-chrześcijanie czuli się dotknięci, gdy ich pomienięto.

Delegacja żydowska u Ligi Narodów.

Komitet Delegacji Żydowskich (reprezentacja nacjonalistów żydowskich całego świata) wysłał do Genewy na Zjazd Ligi Narodów delegację z Sokolowem na czele.

Delegacja ta wręczyła memoriał w sprawie pogromów żydowskich na Ukrainie, żądając, aby Liga wyraziła ofiarom sympatię i wyznaczyła komisję dla zbadania pogromów.

Komitet opracuje projekcję obszernego memoriału w sprawie pogromów ukraińskich i zażąda ukarania winnych.

Oprócz tego delegacja zajęła się sprawą zabezpieczenia Żydom praw mniejszości narodowych.

Z powodu dyskusji nad sprawą przyjęcia Finlandji do Ligi Narodów, delegacja żydowska zażądała, by uzależnić to przyjęcie od zgody Finlandji na udzielenie Żydom praw mniejszości.

Następnie Komitet Del. Żyd. ma poczynić kroki u Ligi Narodów, aby za jedną reprezentację Żydostwa uznało właśnie ten Komitet, reprezentujący rzekomo 12 milionów Żydów. Dalej Kom. zajmie się obroną Żydów w Gdańsku i przedłoży sprawę niewykonania (?) układu o mniejszościach narodowych przez Polskę.

Tak samo ma być poruszona sprawa emigracji Żydów.







**Delegacji bolszewickiej****Nie wyszczono do Turcji.**

Tiflis, 26 grudnia.

(Orient). Władze tureckie w Trebizondzie zatrzymały delegację bolszewickiej rady czynu i propagandy ludów Wschodu, która chciała zwiedzić Angorę i inne miejscowości Anatolii. Zakaz podróży był wydany po porozumieniu z rządem Kemala w Angorze. Delegacja musiała wrócić do Rosji sowieckiej.

**X zjazd partii komunistycznej w Rosji.**

Helsinki, 28 grudnia.

(Orient). Na porządku dziennym X-tego zjazdu rosyjskiej partii komunistycznej, który ma się odbyć na początku lutego, będą postawione następujące sprawy: 1) stosunków handlowych ze zwrotem kapitalistycznym, 2) wypracowanie ogólnego planu gospodarczego, 3) rola związków zawodowych w życiu gospodarczym Rosji, 4) Ustrój armii w związku z przeorganizowaniem jej w milicję, 5) stosunki partycypacji i reorganizacja partii komunistycznej stosownie do nowych potrzeb. „Prawda” przewiduje, że obrady zjazdu będą burliwe nadając zjazdowi wielkie znaczenie.

**Wiadomości telegraficzne**

— Dnia 27 b. m. przybył do Krakowa bułgarski prezydent ministrów Stambuliski. We wtorek prezydent Stambuliski zwiedzał Wawel, przy czym złożył na grobowcu Władysława Wernicyńskiego wieniec z napisem „Obrońcy Wawy — wdzięczni Bułgarowie”. Wczoraj na cześć gości odbył się u prezydenta miasta p. Federowicza raut. W lokalu prezydium miasta premier bułgarski odbył konferencję z prasą krakowską.

Minister Stambuliski rozwinął między innymi projekt komunikacji kolejowej Gdańsk-Dedagocz. Linja szlaby z Gdańska przez Warszawę, Kraków, Lwów do Czerniowiec, następnie przez terytorium rumuńskie.

— Dnia 28 grudnia we Wrocławiu zdarzył się atak pomiędzy policją a demonstrującymi robotnikami. Kilku policjantów i 3 robotników odniosło rany.

W nowojorskim „Nowym Świecie” czytamy o niejakim Abrahamie Ratmanie, który, podając się za rdzenną miasto Warszawy, świeżo przybyłego do New Yorku, umieścił w dzienniku angielskim „World” stek bredni i beczelnych kłamstw na temat Rady Miejskiej st. miasta Warszawy.

Według p. Ratmana — dyskusja w Radzie Miejskiej w Warszawie kończy się zazwyczaj bójką, wybieciem kilku żółtów, posileniem oczu itp.

Doprawdy, że podziwiałby można czelność takich panów (p. Ratman, o ile sobie przypominamy, nigdy nie był radnym m. Warszawy), jak również bezkrytyczność dzienników amerykańskich, które tego rodzaju wiadomości podają „na wiarę”. — wobec tego zrozumiałem się wydać, że Amerykanie mają zupełnie fantastyczne pojęcie o tem, co się wogóle dzieje w Polsce.

**Dlaczego Warszawa nie będzie witała Nowego Roku w restauracjach.**

W „Kurierze Porannym” z dn. 23 b. m. ukazało się ogłoszenie uchwały restauratorów, zapadłej w dn. 22 b. m. na ich walnem zebraniu.

Ci panowie pięknymi słówkami tłumaczą się publiczności, dlaczego żądają zamknięcia swych restauracji o godz. 10 wiecz. w dzień Sylwestra:

- a) że spotkanie Nowego Roku w restauracjach jest zwyczajem nie polskim,
- b) że główne zyski ciągną dysydatorzy, a nie Magistrat, który tylko ludzi się, że mógłby otrzymać poważniejsze zyski,
- c) że dekret o ochronie pracy nie pozwala im zmuszać pracowników do pracy po za określonymi godzinami, pod odpowiedzialnością kryminalną i wreszcie na pierwszym miejscu przynajmniej się,
- d) że w ubiegłą noc Sylwestra za niektórych gości zmuszeni byli płacić podatek z własnych kieszeni, co zdaje się najwięcej podzielało na podobną uchwałę.

Biorąc pod uwagę wszystkie argumenty panów restauratorów, widzi się, że ci panowie chcieli pokazać swoje „Ja” i wymierzili policzek we wszystkie strony, który to narównie dotknął Magistrat przez złożenie 100 tys. mk. nie do rozporządzenia Magistratu, lecz na ręce ministra wojny, Sejmowi i Rządowi za uchwale o ochronie pracy i proletariatu za domaganie się tej ochrony pracy.

Powszechnie jednak wiadomo, że panowie restauratorzy, jak tylko mogą tak wyzyskują pracowników, nie licząc się z dekretem o ochronie pracy, zmuszając służbę do pracy po 14—18 godzin na dobę za 200—250 mk. miesięcznie.

Utrudniają kelnerom wprowadzenie 8-mio godz. dnia pracy przez nieprzyjmowanie nowych pracowników, tylko dlatego, by szerzyć bezrobocie.

Co do bojaźni przed prawem za nieuczynienie dekretu o ochronie pracy, to Związek Kelnerów może ich wybaczyć z tego kłopotu, posiada bowiem kilkuset bezrobotnych, którzy chętnie zgodziliby się pracować, ale tu zgola o co innego chodzi panom restauratorom:

Powodem ich uchwały jest zakaz sprzedaży trunków w niedziele i święta i w wigilie świąt, co wypędzi z kieszeni restauratorów poważne kwoty i to właśnie, a nie co innego popchnęło na drogę sabotażu Rządu, pomimo, że ci panowie stoją pod sztandarem „Bóg i Ojczyzna”, ale w obronie zrabowanych społeczeństwu pieniędzy umięją stanąć solidarnie i wbrew interesom ojczyzny.

Panowie restauratorzy ofiarowali aż 100 tys. mk. na inwalidów, którzy krew swą przelewali, gdy ci robili młodych, a po rozłożeniu tej wielkiej ofiary, wypadła na każdego restauratora bardzo znikoma suma.

Sekretariat Cent. Zw. zaw. Kelnerów  
Rapl. Polskiej.

mięśnia klasowego socjalistycznego jest niezbędnym, by w najkrótszym czasie CKW. zorganizował jednolitą szkołę partyjną, która by wyszkoliła tylu instruktorów organizacyjnych i agitacyjnych, ilu jest niezbędnych dla należytej pracy nad pogłębieniem świadomości klasowej i socjalistycznej. Z uwagi, iż zbliża się moment udziału klasy robotniczej w zyskach i kontroli nad produkcją, CKW. zorganizuje kursy dla kierowników produkcji, oraz kursy techniczne konstrukcyjne - rysunkowe.

7) Konferencja poleca członkom PPS, którzy chcą pracować w kierunku kulturalno - oświatowym, wstąpić do ogólnie - robotniczego Wydziału Kulturalnego, zorganizowanego przez Koło Związków Zawodowych i LSS., celem obsługiwaania członków związków i LSS-u.

8) Utworzyć przy nowo-wybranym OKR. sekcję Kulturalno - Oświatową, której obowiązkiem będzie organizować odczyty itp. dla wszystkich dzielnic. Sekcja Kulturalno - Oświatowa zobowiązuje się przynajmniej raz na miesiąc każdej dzielnicy przysłać prelegenta, któryby mógł wygłosić odczyt naukowy z dziedziny kooperacji, ruchu zawodowego itp.

**KONFERENCJA PARTYJNA RADOMSKA-ZYSKO.**

Dnia 5-go grudnia odbyła się połączeniowa konferencja partyjna dwóch okręgów: Radomskiego i Skarżyskiego.

Zjechali się delegaci komitetów lokalnych: Skarżyska, Koźlenia, Szydłowa, Chlewicka, Rzućwa i Przytka. Z powodu złej komunikacji kolejowej, nieobecni byli delegaci organizacji: w Końskich, Opocznie, Stąporkowie i Zwoleń.

Delegatów na konferencji z głosem decydującym było 47, gości z głosem doradczym 33.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego znalazła się sprawa sytuacji politycznej, którą referował tow. poseł M. Malinowski.

Sprawy organizacyjne łącznie ze sprawozdaniem referował tow. Kuczewski.

W sprawozdaniu swem tow. Kuczewski mocno podkreślił silne strony ruchu robotniczego w Radomiu, w Radomiu w odróżnieniu od innych miast Kongresówki, ruch robotniczy ujęty w cztery formy organizacji, jest jednolity: Partie polityczne (P. P. S.), Zw. Zawodowe, Rob. Stow. Spożywców „Radomianin” i kulturalno - oświatowe („Światlika”, „Światło”, „Klub Robotniczy”).

Wyżej wymienione organizacje w sprawach politycznych i w wskazaniami P. P. S. Czy to chodzi o manifestację, czy też o poparcie finansowe poczyniły OKR, PPS, zawsze lojalnie organizacje zawodowe i spółdzielcze stały do apelu.

Jako przykład mogą służyć wszystkie manifestacje, urządzane przez PPS, gdzie Związki Zawodowe ofialnie ze sztandarami brały udział.

Ostatnie wezwanie Komitetu Funduszu Wyborczego PPS. do Związków Zawodowych, by przyczyniły się do stworzenia funduszu wyborczego, sprawiło, iż Zw. Zawodowe jednogłośnie powzięły uchwałę, iż do 15-go grudnia tytułem pierwszej raty ofiarują jednolity zarobek. Są to następujące Związki: Garbarski, Metalowy, Drzewny, Skórzany, Rob. Browarów, Hutniczo-szkłany, Mączny i Chemiczny.

Niewątpliwie i pozostałe Związki, jak Kolejarzy, Drukarzy, Kelnerów i Rolny nie pozostaną w tyle pod tym względem.

Jeżeli się zważy, iż 96 proc. proletariatu fabrycznego w Radomiu należy do klasowych Zw. Zawodowych, to składki, licząc skromnie, dadzą przeszło ćwierć miliona marek.

W Radomiu mamy parę kooperatyw robotniczych. Przed Nowym Rokiem odbędą się Walne zebrania, które niewątpliwie również poprą wezwanie Komitetu „Funduszu Wyborczego” i według pewnych danych około 300.000 mk. stąd wpłynię.

Kooperatywy w Radomiu wychodzą z tego założenia, iż zadaniem ich w pierwszym rzędzie jest subsydiowanie klasowych organizacji robotniczych i przedewszystkiem P. P. S.

Na wezwanie OKR. PPS. Kooperatywy Robotnicze (a jest ich aż 5) w Radomiu i okolicach zlewają się do Nowego Roku w wielkie „Robotnicze Stowarzyszenie Spożywców Radomia i okolic pod nazwą „Radomianin”. Jak dzięki pracy PPS. powstał w Radomiu silny ruch zawodowy, obejmujący 82900 robotników, tak niewątpliwie i w sprawie klasowego ruchu spółdzielczego dokona się wielkiego dzieła, i już na przyszłej Konferencji kwartalnej będziemy mogli poszczycić się organizacją spółdzielczą, liczącą około 8.000 członków.

Do dołączonych przejawów ruchu robotn. należy organizacja młodości robotniczej PPS., licząca 90 członków.

Okręg na politycznie zorganizowanych 1120 członków.

Sprawozdanie z organizacji młodzieży dał tow. Palczewski.

W dalszym ciągu zdali sprawozdania delegaci komitetów w Skarżysku, Koźlenicach, Szydłowie, Chlewicku, Rzućwie i Przytce.

Tow. Zardecki dał sprawozdanie kasowe, z którego parę cyfr przylaczamy: „Wydział Opiek nad żołnierzem i rodzinami przy Rob. Komitecie Niepodległości w Radomiu drogą dobrowolnych składek zebrał mk. 48.520.

Na Dom Ludowy w ciągu 2-ch miesięcy wpłynęło mk. 79.395 fen. 40.

Na „Fundusz Wyborczy” wpłynęło w ciągu 2-ch ostatnich dni 62.720 mk.

W ożywionej dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos tow. tow. poseł M. Malinowski, Grzechanowski, Polakowski i inni.

Przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

1) Konferencja Okręgowa zwraca się do Centralnego Wydziału Propagandy Socjalistycznej, by broszury wydawane przez Propagandę, były bardziej dostosowane do umysłowości chłopskiej.

2) Konferencja Okręgowa, stwierdzając, iż zwycięstwo socjalizmu w Polsce jest możliwe tylko przy pozyskaniu dla sztandaru P. P. S. mało-rolnych i bezrolnych chłopów, wzywa C. K. W., by możliwie zaraz przystąpił do wydawania pisma poświęconego dla chłopów. Na cel ten okręg Radomski ofiaruje 30.000 Mk.

Podatek partyjny ustalono dla Radomia marek 10. Dla reszty miejscowości okręgu mk. 5.

W sprawie organizacji kobiet wynikiem gorącej dyskusji, w której między innymi zabierali głos tow. Kelles-Krauzowa i tow. poseł M. Malinowski, przyczem większość delegatów wypowiedziała się przeciwko tworzeniu odrębnej organizacji kobiet. Do Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS. zostali wybrani: tow. tow. z Radomia: Kuczewski, Szczawinski, Grzechanowski, Petasz i Iwan (ci leż stanowią egzekutywę OKR.), z Koźlenia: Sosnowski, Studziński, ze Skarżyska: Błak, Czaplarski, Piątek, 2-ch z Opoczna, 1 z Końska.

Do Komisji Rewizyjnej tow. tow. Kelles-Krauzowa, Domański i Karłowicki.

Śpiewem Czerwonego Szlanku zakończono obrady.

**Ruch zawodowy.****Ultimatum górników w zagłębiu ostrawskim.**

Organizacja Górników w Zagłębiu Ostrawskim zażądała w pierwszej połowie grudnia znacznej podwyżki płac. Wobec tego, że rząd nie dał dotychczas żadnej odpowiedzi, górnicy postawili obecnie ultimatum, domagając się załatwienia sprawy najpóźniej do dnia 31 grudnia. (E. E.)

Ze Związku robotników miejskich (Al. Jerozolimskie 56). Dnia 30 grudnia, tj. w czwartek, punktualnie o godzinie 7 wieczorem, odbędzie się zebranie Zarządu Związku. Proszeni są o bezwzględne przybycie tow. tow.: Gajda Ignacy, Baranowski Józef, Niemczak Jan, Mrozinski Bolesław, Szadkowski Michał, Kostorek Stanisław, Malinowski Aleksander, Niemyski Zacharyusz, Zielonka Konstanty, Dąbrowski Jan, Dąbrowski Franciszek, Przemyski Władysław, Kaliski Władysław, Świercz Ignacy, Milwicz Władysław i Szczepaniak Karol.

Dnia 30 grudnia, punktualnie o godz. 4 po poł. w lokalu Związku (Al. Jerozolimskie 56 m. 4), odbędzie się zebranie Wydziału 9-go, t. j. szkolnego. Wszyscy wolni szkół i ochroni proszeni są o bezwzględne przybycie.

Dziś, t. j. dn. 29 grudnia, o godz. 6 wieczorem, w lokalu Związku (Al. Jerozolimskie 56), odbędzie się zebranie delegatów Wydz. 18-go, t. j. zaopatrywania.

Związek Zaw. Prac. Więziennych w Rzeczypospolitej Polskiej. Dziś, t. j. dnia 29 grudnia, punktualnie o g. 7 wieczorem, w lokalu Związku (Al. Jerozolimskie 56), odbędzie się zebranie Zarządu Głównego Związku.

**ZAMIAST  
NOWOROCZNYCH ŻYCZEN  
SKŁADAJCIE  
CHĘTNE OFIARY  
NA GÓRNY ŚLĄSK**

Oby ten Nowy Rok dał nową potężną dzielnicę, która stanie się kamieniem węgielnym naszej potęgi ekonomicznej.

Ofiary przyjmuje:

**KOMITET ZJEDNOCZENIA GÓRNEGO ŚLĄSKA Z RZPLITĄ POLSKĄ** codziennie od godz. IX rano do VII wieczór,

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 60.

Bank Związku Spółek Zarobkowych E. 486.

Pocztowa Kasa Oszczędnościowa 1042.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa.

Bank Rolniczy w Poznaniu.

**„STOLICO RZECZYPOSPOLITEJ**

Spiesz poznać Pieśń Górnego Śląska

Dziś na koncercie w Filharmonii

o godz. 5 po południu.

Bilety do nabycia w Komitecie Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzpłitą Polską, Krakowskie - Przedmieście 60, i p. i w kasie Filharmonii.

**Życie gospodarcze.**

Notowania giełdy warszawskiej. Dolary Stan. Zjedn. 600 — 600, franki francuskie 36 — 34-50, franki belgijskie 38 — 36-50, franki szwajcarskie 93 — 88. Funt sterlingi 2150 — 2050, marki niemieckie 705 — 745, korony austriackie 110 — 100, Rubie (500) 415 — 410 — 412-50.

Urząd przywozu i wywozu. W dniu 28 b. m. min. przemysłu i handlu, Przanowski, odbył szereg inspekcji w niedawno powołanych do życia Głównym i Okręgowym urzędach przywozu i wywozu.

**Ruch robotniczy.****W Polsce.****Z życia partii.**

Konferencja Warszawska. W środę, dnia 29 grudnia r. b. o godz. 6-iej w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się Konferencja Warszawska. Na porządku dziennym Statut organizacyjny.

W środę, dn. 29 grudnia posiedzenia Komitetów nie odbędą się.

Klub Radnych PPS. Dziś o g. 6-iej wiecz. w lokalu Rady Miejskiej, w sali bibliotecnej, odbędzie się posiedzenie klubu radnych PPS.

Tow. Niedziałkowski proszony jest, aby w ciągu 10 dni porozumiał się z klubem radnych PPS.

Warszawska Konferencja Kobiec. We czwartek, dn. 30 grudnia r. b. o godzinie 7-iej w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się Warszawska Konferencja Kobiec.

Egzekutywa org. Kolejowej P. P. S. W czwartek, dnia 30 grudnia o godz. 5 i pół, w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się Egzekutywa Kolejowej org. P. P. S.

W czwartek, dnia 30 grudnia r. b. w lokalu przy ul. Bagatela 12a, odbędzie się zebranie Komitetu dzielnic Mikołowskiej.

Noc Sylwestrowa. Komitet dzielnic Wola-Czyste zawiadamia, że w dniu 31/XII r. b. urządza zabawę „Noc Sylwestrowska” przy ul. Wolskiej 44.

„Sylwester”. W piątek w lokalu OKR. odbędzie się zabawa taneczna, uroczona częścią koncertową. Początek o godz. 10 wiecz. Bilety (w ilości ograniczonej) dla członków są do nabycia w OKR., Al. Jerozolimskie 56.

Chór. Dziś, o godz. 7-iej wiecz. w lokalu OKR. odbędzie się lekcja śpiewu.

**UCHWAŁY KONFERENCJI OKRĘGU LUBELSKIEGO**

w dniu 1-go listopada 1920 roku.

1) Konferencja Okr. Kom. Lub. PPS. postanowiła: powołać posłów z Okręgu Lubelskiego do urządzania wieców nie tylko w miastach, lecz i w gminach, w celu szerzenia uświadczenia socjalistycznego wśród włościan.

2) Zawiadomić wszystkich członków partii, którzy zalegają w opłatach członkowskich, aby razyci uregulowali składowe partyjne, w przeciwnym razie będą wykluczeni z partii.

3) Konferencja Okręgowa PPS. w Lublinie uchwala: Nowowabrany OKR. zostaje zobowiązany przez Konferencję do obudowania dzielnic i obsługiwanie ich: zamieszkoanych przynajmniej raz na miesiąc, miejscowych raz na tydzień. Dzielnicę Konferencja zobowiązuje do wypełnienia poleceń OKR. Dzielnicę przeprowadza wybory nowych zarządów i do dnia 15-go listopada przesyła skład komitetów dzielnicowych do Sekretariatu OKR. OKR. przeprowadzać będzie zebrania fabryczne PPS., założy koło PPS. na kolei i po fabrykach. Zorganizuje aparat propagandystyczny na prowincji dla kolportażu wydawnictw partyjnych. Konferencja poleca nowo wybranemu OKR-owi uporażdkować sprawę Wydziału Kobiet, oznaczyć godziny urzędowania Sekretariatu.

4) Każdy członek partii winien zapatrzyć się w blocek na fundusz wyborczy. Zwrócić się do poszczególnych fabryk, zakładów i innych przedsiębiorstw o zbieranie podatku na fundusz wyborczy.

5) Należy powołać Komisję finansową do zbierania i zainkasowania wszystkich funduszy wyborczych.

6) Konferencja PPS. uchwala: Konferencja poleca zorganizować ze współudziałem Rady Zw. Pow. kursy alfabetów i ogólnokształcące. Zwraca się do CKW., że Konferencja uważa, iż dla uświado-



wozu. P. minister szczegółowo badał wszystkie wydziały, sposób załatwiania spraw i odbył dłuższą konferencję z prezesem urzędu, p. Malinowskim. Rezultatem powyższej inspekcji będzie wprowadzenie wszelkich możliwych ułatwień, mających na celu wzmoczenie wywozu towarów zagranicę, jak również wprowadzenie szeregu udogodnień dla interesantów, celem szybkiego załatwiania ich spraw.

## CYRK, St. Mroczkowski.

Dziś, 8 w. PROGRAM WIELKICH NOWOŚCI i atrakcji grudniowych  
**Sukces śmiechu — Bim-Bom,**  
w nowym, gwiazdkowym programie.

# Kronika.

(a) Taryfa na kolejkach. Na zasadzie rozporządzenia Ministerstwa kolei żelaznych, na wszystkich państwowych kolejkach wąskotorowych od 1 stycznia r. 1921 podwyższone są opłaty za przewóz osób o 50 proc., za przewóz towarów o 100 proc.; opłaty dodatkowe pozostają bez zmiany, z wyjątkiem cen druków urzędowych i opłaty za ich stemplowanie, lub wypełnienia, które podwyższone są o 50 proc.

(a) Wstrzymanie ruchu. Ruch na kolejce wąskotorowej Grodno—Łososna, został wstrzymany z powodu opadnięcia mostu na rzece Niemnie.

**Wielorybie mięso dla dzieci.** Niezależnie od zbiorowej akcji, prowadzonej w Ameryce przez Herberta Hoovera, w celu zebrania funduszy na dalszą akcję pomocy dla dzieci Centralnej i Wschodniej Europy — wielu obywateli Ameryki daje dowody swej sympatii dla Polski przez składanie specjalnych darów. Ostatnio szlachetny Amerykanin Mr. Henry Nesbit ofiarował dla dzieci Polski, za pośrednictwem Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego (Fundacja dla Dzieci Europy), 50 ton wielorybiego mięsa. Mięso to, jak nas informują, jest bardzo smaczne, a głównie — pożywe. Będzie ono sprowadzone do Warszawy i — o ile okaże się tak dobrym środkiem odżywczym, jak nas zapewniamy — będzie rozdane dzieciom za pośrednictwem punktów odżywczych Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom.

**Pobory dla nauczycielstwa.** Talony do Kasy Emerytalnej na pobory dla nauczycielstwa szkół powołanych za m-c styczeń 1921 r. będą wydawane w Kasie Inspektoratu Szkolnego we czwartek,

t. j. dnia 30 grudnia 1920 r. od godz. 10 do 2 w południe. Nauczyciele zapasowi oddziałów dla dzieci małoletnich, oraz pozostający w służbie wojskowej otrzymają 31 grudnia r. b. przynależne im pobory w Kasie Inspektoratu Szkolnego.

**Walne zebranie członków byłych urzędników i pracowników instytucji ewakuowanych,** odbędzie się w lokalu związku (Aleje Jerozolimskie 74) 16 stycznia 1921 r. o godzinie 11 rano w pierwszym terminie, a w razie quorum, o godz. 12 w tymże dniu w 2-gim terminie, to ostatnie bez względu na ilość członków będzie prawomocne, w celu przeprowadzenia wyborów do Zarządu Komisji rewizyjnej.

(m) Podrożenie telefonów. Towarzystwo Akcyjne telefonów „Cedergren” podaje do wiadomości, że na okres czasu od 1-go stycznia do 1-go kwietnia 1921 r. opłaty abonamentowe zostały zmienione w sposób następujący: I kategoria — 2,000 mk. — dla mieszkań prywatnych, przy ograniczonej liczbie wezwań stacji, nieprzekraczającej 600 w ciągu kwartału; II kategoria — 3,500 mk. — dla biur, sklepów i t. p. przy ograniczonej liczbie wezwań stacji, nie przekraczającej 1,500 w ciągu kwartału; III kategoria — 6,000 mk. — dla banków, hoteli, restauracji i t. p. przy ograniczonej liczbie wezwań stacji, nie przekraczającej 2,500 w ciągu kwartału. Za aparat dodatkowy 1000 mk. Opłata jednorazowa przy zamawianiu telefonów wynosi 5,000 mk.

(m) Wynik obławy na „czarnej giełdzie”. Wykryte obławy, dokonanej przez funkcjonariuszy urzędu śledczego na pokątnych giełdźniarzy, grasujących na pl. Bankowym, ul. Przechodniej i Zabiej było zatrzymanie około 100 osób podejrzanych. Po odprowadzeniu wszystkich zatrzymanych do urzędu śledczego i poddaniu ich rewizji znaleziono przy niektórych znaczne sumy pieniędzy w różnych walutach. Część pieniędzy zwrócono prawym właścicielom, zaś osoby nie posiadające dokumentów, skierowano do policji, celem sprawdzenia. Sumy w obcych walutach, znalezione u giełdźniarzy, zostały zdeponowane w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej na rachunek skarbu Państwa, zaś akta sprawy skierowane do prokuratora przy sądzie okręgowym w Warszawie.

**Bunt w więzieniu karnym.** W więzieniu karnym przy ul. Długiej w pierwsze święto Bożego Narodzenia, podczas zwykłego sprawdzania obecności więźniów, o godz. 7 wieczorem, gdy jeden z dozorców wszedł do celi oddziału pierwszego, niezadowolonego więźniów wojskowych (przeważnie rezy-

dywistów) — rzucano się nań, owinięto kołuchem, skrzepowano i przeniesiono do ubikacji ustępowej.

Jeden z przywódców buntu ubrał się w czapkę obezwładniającego dozorcę, otworzył drzwi żelazne w korytarzu, następnie — drzwi, prowadzące na dziedziniec gospodarczy, gdzie stał dozorca wartownik, uzbrojony w karabin. Więzień zarzucił mu kołuch na głowę, obezwładnił, a następnie, przy pomocy innych więźniów — skrzepował swą ofiarę, potrzaskał o bruk karabin, poczem dał hasło do ucieczki.

Zbuntowani więźniowie zaczęli wdrapywać się na dachy niskich budynków gospodarczych, usiłując przedostać się na sąsiednią posesję. Jeden z nich zmylił drogę i zbłądził do mieszkania jednego z dozorców. Dozorca wszczął alarm. Niezwłocznie 12 dozorców rzuciło się na zbiegów, strzelając z karabinów, przyczem jednego z nich zabił, 1 ranili, 6 zaś ujęli. Mimo to 17 więźniów, w tym jeden żyd, zbiegło. Pozostali więźniowie, wobec zdecydowanej postawy dozorców, sami wrócili do cel.

W 10 minut po wypadku, przybył zamieszkały w gmachu dyrekcji dyr. więzienia, p. Tomaszewicz, który telefonicznie zawiadomił o wszystkim pogotowie żandarmerji wojskowej, ppr. sądu wojskowego oraz prok. sądu okr. p. Huebnera. Nazajutrz przybyli prokuratorzy oraz min. spraw, Nowodworski. Zarządzono energiczne poszukiwania zbiegłych.

(m) Skok z II piętra. W domu nr. 6 przy ul. Mostowej na II piętrze wyskoczyła w celu pozabawienia się życia 58-letnia Ludwika Opatowska, chora umysłowa. Desperatka złamała nogę, zebro i zraniła się w głowę. Pogotowie przewiozło Opatowską w stanie ciężkim do szpitala św. Ducha.

(m) Napady rabunkowe. Na szosie modlińskiej w pobliżu centralnego urzędu gospodarczego kilku mężczyzn w mundurach wojskowych dokonało zbrojnego napadu na przejeżdżających dwoma wozami Mieczysława Romanowskiego, Wacława Szmidta, mieszkańców ziemni plockiej oraz na Gustawa Kiplica z Henrykowa. Bandyci zrabowali 8,075 mk. gotówką, kożuch i dwie czapki karakułowe.

— Na placu Kerczego Paulina Eliaszowa z ul. Okopowej nr. 30, została napadnięta przez kilku drabów, którzy zrabowali jej 1500 marek i zbiegli.

(m) Napad bandycki. Nocy wczorajszej we wsi Górcach gm. Młociny 6-ciu mężczyzn w mundurach wojskowych i jeden cywilny, uzbrojeni w małe karabiny i rewolwery, dokonano napadu na zagrodę zamożnego gospodarza Edmunda Starczewskiego, w sąsiedztwie zakładów ogrodniczych C. Ulricha. Po steroryzowaniu domowników bandyci zrabowali: 9500 mk. gotówką, asygnał polskiej poczty państwowej na 21,000 mk., 9 sztuk biżuterji złotej i srebrnej, 24 rb. srebrne, 10 rb. złotem,

rewolwer systemu „Nagana”, 2 sztuki sukna, 95 metr. płótna, 10 metr. wełny, białą damską i męską, kołnierzy damski nerkowy i t. p. rzeczy. Poszkodowany oblicza straty na pół miliona mk.

Za wykrycie bandytów z łupem przeznacza 50.000 mk. nagrody.

## Teatr i Muzyka.

**Teatr Żołnierski R. K. O. N., Jasna 3** (b. gmach „Kino-Polonja”). Dziś i jutro pełna harmonia operetka T. Pola „W kancelarii dyrektora teatru”, z udziałem pp.: Pola, Abczyńskiego, Bronisz, Maliszewskiej, Szarpnickiej, Truszkowskiego, Wirskiego, Zawiszy i in. II-a część koncertowa. W dni zwykłe początek o g. 7 m. 30 wiecz., w dni świąteczne i niedziele dwa przedstawienia: pierwsze o godz. 6, drugie o 8 m. 30 wiecz. Część miejsc i loże zarezerwowane dla cywilnych.

**Teatr Rozmaitości.** Dziś i jutro „Pańna Małczewska”.

**Teatr Polski.** Dziś i dni następnych „Powrót”. W noc Sylwestrową o godz. 12 odbędzie się w Teatrze Polskim jedyne przedstawienie głośnej sztuki Wacława Grubińskiego „Kochankowie”.

**Teatr Reduta.** Dziś „Fircyk w załotach”. Jutro „Pomsta”.

**Teatr Mały.** Dziś i dni następnych „Powrót”, efektowna komedia Bergera.

**Teatr Powszechny.** Dziś „Szopka polska” Rydla.

**Koncert Pieśni Górnośląskiej.** Staniem Komitetu Zjednoczenia Górnośląska z Rzpłą Polską odbędzie się dziś koncert „Pieśni Górnośląskiej” o godz. 5 po południu w Filharmonji.

Mowę powitalną wygłosi prezydent miasta p. Baliński. W koncercie wezmą udział: znany artysta p. Mieczysław Frenkiel, artystka opery lwowskiej, p. St. Argasińska, oraz chóry (częściowo) w strojach narodowych z Katowic i z Królewskiej Huty.

**Bilety do nabycia w Komitecie Zjednoczenia Górnośląska z Rzpłą Polską, Krakowskie-Przedmieście 60, I p. i w kasie Filharmonji.**

**Noc Sylwestrowa w Filharmonji.** Na zakończenie starego i rozpoczęcie Roku Nowego, w Filharmonji odbędzie się wieczór uroczystości koncertu, śpiewem, tańcami i wieloma atrakcjami. W wieczorne uroczyste przyjęły najwybitniejszą rolę wszystkich teatrów z p. Lucyną Messel na czele, Restaurację, która będzie urządzona na foyer, objęły panie kresowe tow. „Ogniw”. Zabawa rozpocznie się o godz. 11 i pół wiec. i trwać będzie do rana.

Nasze pożywienie winno być środkiem leczniczym, A nasze środki lecznicze winny być naszym pożywieniem.

Hipokrates.

Praktyka nieścisłe dowiodła, iż racjonalne odżywianie niemowląt osiąga się znakomicie przez stosowanie

# Mączki owsianej

Pierwszej w Kraju Fabryki Owsianych Produktów Odżywczych  
**ADAMA BRANICKIEGO w Sosnowcu**

Jest to produkt zdrowy, lekkostrawny, odżywia krew, wzmacnia organizm, i dodatnio wpływa na rozwój mięśni.

Otrzymać można w sklepach kolonialnych i składach aptecznych.

## Do wszystkich Pracowników Branży Ekspedycyjno-Transportowej

W związku z rozpoczętą akcją w sprawie poprawy bytu

**Prezydium Sekcji Ekspedycyjno-Transportowej**

przy Stowarzyszeniu Pracowników Handlowych Zielna 25, wzywa niniejszym wszystkich kolegów o bezwzględne przybycie na

## Nadzwyczajne Ogólne Zebranie

mające odbyć się w czwartek d. 30 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu własnym (dawna Sala gimnastyczna).

Za względu na znaczną ilość bardzo ważnych do omówienia spraw uprasza się kolegów o bezwzględne punktualne przybycie.

Zadać wszędzie!

**NIEBYWAŁA**

## Praktyczna Nowość! Wielka Oszczędność Pieniędzy!

Ze względu na szaloną drożyznę szkła, artykułów chemicznych i t. p. polecamy praktyczny dla każdego wynalazek, dający 90% oszczędności stramentu w pastylkach, we wszystkich kolorach. Z jednej pastylki otrzymuje się kalamarz dobrego stramentu. Sprzedaż wyłącznie hurtowa:

**W DOMU HANDLOWYM**

**Józef Nitecki**

Warszawa, Marszałkowska 63, tel. 244-16.

Reprezentantom i kooperatywom rabat.

Zadać wszędzie!

**Baczność Pani!**  
Dawno egzystująca pracownia Kapuścińska 13 m. 2 vis à vis Miodowej posiada na składzie wielki wybór **PALT DAMSKICH** najnowszych fasonów korekietowych i pluszowych, szarych, od 1800 mk. 50% taniej niż wszędzie.

**Najsilniejsze**  
**Bóle głowy i migrena**  
ustępują natychmiast po satysf. prosku  
**KOWALSKINY**  
Wyrób farmac. labor. „Ap. Kowalski”.  
Zadać w aptekach i skład. aptecznych.  
w Warszawie, Miodowa Nr. 1.

**Kupno-Sprzedaż**  
mebli, pianin, garderoby, futer, bielizny. Ceny wysokie. Marszałkowska 131-2. „Ekonomia”. Tel. 138-37. 7569

**Taniej niż wszędzie**  
**Optyk „Rekord” Zabia 7.**  
Nadszedł wielki wybór: okularów, binokli, aparatów do golenia i bryteł. Uchraniaćcie się przed chorobami wenerycznymi.

**Dr. Jan Ałapin**  
b. star. ordyn. szp. S-go Łazarza. Chor. weneryczne i skórne. Królewska 31, tel. 49-44. 7059

**Dr. Z. Kostowska**  
Choroby skórne i weneryczne i analizy krwi na syfilis (Wasserman). Żelazna 84, telef. 287-21 od 5-7.

**Dr. A. Papierny**  
Chor. żołądka, kiszek i wątroby 4-6. Graniczna Nr. 8, m. 2, tel. 7-15. W leżnicy (Nalewki 29) od 10-12.

**A) Obrączki** ślubne złote, srebrne, pierścienie, kolczyki, zegarki. Ceny bardzo niskie. Przyjmuje reperacje tanio, dobrze, solidne wykonanie. Stary znany zegarmistrz, Gutmaier, Smocza 21, sklep.

**Foszuje** pokoju małego oddam węgiel ewentualnie z dopłatą. Oferty „Konduktor” do „Robotnika” Wawerska 7.

**Bieliznę** do szczyła wydaje się Ogródowa 51, m. 18, parter.

**Bezpłatnie** poleca i umieszcza pracowników wszelkich działów PRACY UMYSŁOWEJ, jak biuralistów, handlowców, inżynierów, nauczycieli etc. tel. 23-15. **ROBOTNIKÓW** niewykwalifikowanych i wykwalifikowanych we wszystkich zawodach tel. 123-65. **SLUŻBĘ DOMOWĄ** męską i żeńską, woznych tel. 153-27. **MLODUCIANYCH** dziewcząt, gonców i chłopów do terminu tel. 18-21 Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Plac Warecki 8. Biura czynne od 8 i pół do 5 i pół do 5 do 7.

**Do sprzedania** obrus na 24 osoby za 7000 mk. Wiadomość w Administracji „Robotnika” od 9 do 3, Wawerska 7.

**Prośby** do władz sądowych sprawy karne prowincjonalne, wekslowe, gruntowe, rozwodowe o usynowienie, porady o eksmisję, przepisywanie na maszynie kancelarja diugetelnego praktyk. sądowego, pomoc prawną Krak.-Przedm. 85.

**Papier** gazety, tygodniki, książki, makulaturę, kopjały kupuje i płaci najwięcej. Marszałkowska 111, sklep w podwórzu, tel. 153-19.

**Zęby** sztuczne rozmaite kupuje płacąc dobrze. Graniczna 6, m. 3. 7506

**Zapbiono** kartę towarową Robotniczą. Stow. Spożywców Nr. 407, Z. Dembowskiej.

**Zęby** sztuczne, korony z najlepszego i najgrubszego złota mk. 800, mostki, reperacja na poczekaniu, przeróbki. Technik Dentystyczny, Żelazna 43a, m. 15. Uwaga: II-e piętro.